

## **Samoobrona wojenna**

Jest rok 2031, Polska sytuacja gospodarcza jest kiepska, a żeby tego było mało, chodzą pogłoski o militarnym zagrożeniu ze strony Wschodu. Polskie Siły Zbrojne są w kiepskim stanie, właściwie nie mamy systemu obrony terytorialnej. Wojsko liczy sobie piętnaście tysięcy żołnierzy i jest bardzo słabo wyszkolone. Jediną szansą dla kraju jest obrona cywilna, na którą składają się z organizacje proobronne. Jedną z nich jest Polska Organizacja Wojskowa, która od wielu miesięcy przygotowuje się do walki zbrojnej. W lasach na całym terenie Polski można ich spotkać. Są to młodzi ludzie, którzy nie godzą się na aktualną sytuację kraju. Wszystko zmienia się, gdy na początku lipca w lesie spotykają rosyjski oddział zwiadowczy...

Piątego lipca podczas ćwiczeń sekcja alfa oddziału Ełk POW natknęła się na nieprzyjacielskie siły zbrojne. Dowódca alfy podjął decyzję o wycofaniu się i poinformowaniu o zagrożeniu dowództwa Sił Zbrojnych RP. Generałowie jednak nie uwierzyli doniesieniom, twierdzili, że to jakaś pomyłka i natychmiast kazali przerwać szkolenie. Jednak żołnierze POW nie posłuchali rozkazu i postanowili bronić swojego kraju. Natychmiast przegrupowali swoje jednostki w bezpieczne miejsce i zaczęli planować. Doszli do wniosku, że nie ma sensu atakować, gdyż było ich za mało. Wszystko stało się jasne, gdy 24 lipca Rosja wypowiedziała wojnę Polsce. Broniliśmy się dzielnie, lecz już 27 lipca Rosjanie byli w Warszawie. Najgorsze koszmary stały się faktem – Polska zniknęła z mapy Europy. Dla żołnierzy POW to nie był koniec walki. W planach mieli rozbudowanie siatki konspiracyjnej na terenie całego kraju. Podstawowym problemem była komunikacja, więc jeden z nich napisał program komputerowy, który pozwalał komunikować się między jednostkami bez możliwości namierzenia. Ułatwiło to pracę i pozwoliło na stworzenie planu powstania ogólnonarodowego. Chcieliśmy uniknąć powtórki z historii. Ciche akcje pozwoliły zdobyć broń, pieniądze, oporządzenie i co najważniejsze zwolenników wśród cywili. Wszystko było dopięte na ostatni guzik i każdy w napięciu czekał na datę powstania. Nadszedł czas walki. Wszystko szło po naszej myśli, dopóki nie nadeszły siły rosyjskie ze wschodu, ale i na to powiacy byli przygotowani. Wiele osób zginęło, a jeszcze więcej zostało rannych, ale przy pomocy sojuszników z zachodu udało się uwolnić nasz kraj od zaborcy.

Ta opowieść, choć nieprawdziwa, daje nam dużo do myślenia. Sytuacja polityczna Europy stoi pod znakiem zapytania, a na Ukrainie trwa walka zbrojna. Nasza władza zachowuje się tak, jakby nic się nie działo. Dlatego zwykli obywatele powinni zadbać o to, by naszej kochanej Ojczyźnie nic nie groziło i tak jak żołnierze z opowiadania stanąć do walki, gdy będzie taka potrzeba.